

Zofia Wójcicka

Z recepcji "Pana Tadeusza" Adama Mickiewicza

Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza 22, 131-133

1987

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Zofia Wójcicka

Z RECEPCJI PANA TADEUSZA ADAMA MICKIEWICZA

Drukarnia i Księgarnia Polska w Paryżu ukończyła pracę nad wydaniem *Pana Tadeusza* Adama Mickiewicza 28 VI 1834 r. Oficjalna sprzedaż książki rozpoczęła się dopiero 10 sierpnia, ponieważ w obawie, by rozgłos nie zamknął kolportażu do kraju, wydawcy: Eustachy Januszkiewicz i Aleksander Jełowicki czekali, aż dotrze tam chociażby kilka egzemplarzy¹. Ostrożność była wyrazem pewności, że ukazało się dzieło patriotyczne, znaczące dla narodu polskiego. Tę opinię podzielało grono przyjaciół autora znające fragmenty *Pana Tadeusza* z głośnej lektury rękopisu. Tymczasem przyjęcie książki w kraju i na emigracji było od zachwyty dalekie.

Stanisław Pigoń, opierając się na powściągliwych, chłodnych, a nawet krytycznych głosach pierwszych recenzentów stwierdził, że zawinił kult dla *Dziadów*, który utrzymywał się aż do roku 1863. Prometejski bunt bardziej odpowiadał gustom romantyków i sytuacji politycznej Polski niż rozlewna epickość malująca codzienne życie Soplicowa. Istotnie, dwa tysiące egzemplarzy III części *Dziadów* sprzedawała ta sama Księgarnia niecały rok, a trzytysięczny nakład *Pana Tadeusza* wystarczył do zbiorowego wydania dzieł Mickiewicza w 1844 r.²

Pierwszy okres recepcji poematu jest ciągle problemem otwartym, tym bardziej że *Kronika życia i twórczości Mickiewicza* nie objęła jeszcze lat, gdy wchodził on w obieg czytelniczy. Wydaje się, że zanim się to stanie, warto zbierać wypowiedzi z prasy, z listów, z dzienników i pamiętników, aby uzupełnić zebrany przez Pigionia materiał. Na dowód, że istnieją nawet odruchowe sądy dostrzegające wielkość dzieła, można przytoczyć nie drukowaną dotąd notatkę Hipolita Błotnickiego.

Błotnicki mieszkał przy Czartoryskich, choć nie zawsze miał pokój dla siebie. Widywano go na ulicach Paryża z dziećmi księcia, w Towarzystwie Literackim i na zebraniach Towarzystwa Dobroczyńności Dam Polskich, dla którego prowadził księgi zysków i rozchodów, wyjed-

nując wiele zapomóg na poratowanie emigracyjnej biedy. Nieomal każdy dzień długiego życia (1792 - 1886) kończył sporządzeniem krótkiej notatki w *Dzienniku*. Literatura, którą poznał w Uniwersytecie Wileńskim pod kierunkiem Ernesta Grodka, interesowała go szczególnie. Rekompensatą za konieczność oddania się w służbę Czartoryskim i rezygnację z literackich ambicji była mu znajomość z pisarzami przewijającymi się przez ich salon. Od czasu do czasu widywał tam Adama Mickiewicza. W *Dzienniku* z lat 1832 - 1834 nazwisko „księcia naszych poetów”, bo tak go określał, zjawiało się dość często. Błotnicki wiedział, że Mickiewicz pracuje nad *Panem Tadeuszem*. W lipcu 1834 r. odnotował fakt wydania dzieła³, które zapewne Jełowicki podarował lub sprzedał rodzinie księcia, ale pierwsze wrażenia, jakie odniósł z lektury, zapisał gdzie indziej, w podręcznym zeszycie z adresami i zapiskami spraw do załatwienia. Czytamy tam:

Pan Tadeusz

Takie musi odczuwać uczucia znużony podróżny, co wśród spiekłych piaszczystych stepów Afryki, gdy natrafi na zieloną świeżą oazę — jakie we mnie wzbudziło czytanie *Pana Tadeusza* po [czytaniu] tylu mnogich drobiazgowych, kłótnicznych pisemek polityki naszej pielgrzymskiej kwasorodnej —

Nie potrzeba długo opisywać treści ani cytować dziełka, które wszyscy na pamięć prawie będą umieć —

Jeżeli Rodaku pielgrzymie zapragniesz kiedy widzieć w czarownym złudzeniu rodzinne strony — uścisnąć matkę — siostry — przyjaciela, zajrzeć w te oczy, w których świat twój cały widziałeś przeczytaj *Pana Tadeusza*.

Jeżeli cię tęsknota opanuje, rozpacz serce osiądzie — nadzieja omdleje — siły zwątpią — przeczytaj *Pana Tadeusza* — a będzie ci lżej na sercu — choć nie wesoło. [...]

Żyd Jankiel jest czcigodny Żyd, pocałowałbym go z uszanowaniem w siwą brodę — jednakże żal mi, ta prześliczna rola nie jest przeznaczona organiście, nauczycielowi wiejskiemu — studentowi z Wilna czy Krakowa — i nie [powinna być przeznaczona] huczny cymbałom lecz harmonijnej staropolskiej gęśli.

Żal mi — tylko Litwa odmalowana. Podolaninowi chciałoby się widzieć czarowne brzegi Bohu, nocne ognie czumaków idących za solą do Krymu — czarownice na łopacie do Łysej Góry — wieczornice, na których Hryć został od czarnobrewicy przez miłosną zazdrość otruty —

Ustęp o emancypacji wieśniaków jest najslabszy⁴.

Pospieszny, wymagający uzupełnień styl i usunięte z przytoczonego tekstu, wpisane po czwartym akapicie zdanie: „Nie ma furmana” mówią, że Błotnicki skorzystał z wolnej chwili w pracy, by uwolnić się od doznań wywołanych lekturą. Wybija się w nich na pierwszy plan ulga z zapomnienia o emigracyjnej terażniejszości i radość z bycia w przeszłości. Zależność pozytywnej recepcji *Pana Tadeusza* od głównej kategorii estetycznej, jaką stanowi realizm, była większa niż przypuszczał

S. Pigoń. Dla Błotnickiego iluzja ojczystego krajobrazu i codziennej egzystencji w kraju stała się najważniejszym kryterium wartości poematu. Miał on świadomość, że dzięki spięciu idei sztuki z życiem i poetyckości z litewską autentycznością powstało dzieło ponadregionalne, polska świętość dla każdego rodaka, a już szczególnie pielgrzyma. Imitowanie realiów środowiskowych było do tego stopnia przekonujące, że dręczony tęsknotą za Polską Podolanin zapragnął mieć także obraz swojej strony rodzinnej w literaturze. Mimo iż nie zdołał pojąć romantycznej idei zbratania dwóch wybranych — jak się ówczasnie zdawało — narodów: polskiego i żydowskiego, a także dziejowej konieczności uwłaszczenia chłopów, Błotnicki wpisał się na listę tych, którzy wyprzedzili sławę *Pana Tadeusza*.

Przypisy

¹ M. Dernałowicz, *Od „Dziadów” części trzeciej do „Pana Tadeusza”*. Marzec 1832 — czerwiec 1834 w: *Kronika życia i twórczości Mickiewicza*, Warszawa 1966, s. 315.

² S. Pigoń, *Sto lat sławy w: „Pan Tadeusz”*. Wzrost, wielkość i sława. Warszawa 1934, s. 265 i 267.

³ H. Botnicki, *Dziennik*. Muzeum Czartoryskich, rkps 1327, 25 VII 1834.

⁴ H. Błotnicki, *Notatnik*, Muzeum Czartoryskich, rkps 1378.